

Portal Województwa Lubuskiego



Dyskusja wokół raportu z badań w Przylepie. "To katastrofa ekologiczna"



Kategoria - Pożar w Przylepie

Data publikacji -15 września 2023 godz. 12:24

W Muzeum Ziemi Lubuskiej odbyło się spotkanie ws. raportu zawierającego wyniki badań, które zostały wykonane po katastrofie w Zielonej Górze Przylepie.

Uczestnicy piątkowego spotkania (15 września 2023 r.) omówili dokument, który

przygotowała firma PROTE Technologie dla Środowiska. Przypomnijmy, że 2 sierpnia 2023 r. specjaliści pobrali próbki z czterech miejsc w Przylepie: ze stawu wschodniego dawnych zbiorników retencyjnych, z kolektora, który zasila stawy rybne oraz przed pierwszą tamą przy przepuście bezpośrednio przed Doliną Bobrów. Badania wykazały wielokrotne przekroczenia dopuszczalnych stężeń substancji takich jak kadm ($62,4 \times 10$ do potęgi trzeciej procent dla próbki pobranej z kolektora KS-1000), chrom (9300%), nikiel (3000%), ołów (2600%), benzo(a)piren (9000%) czy pestycydy chloroorganiczne ($24,3 \times 10$ do potęgi trzeciej procent). Wykryto również związki pochodzące ze środków gaśniczych użytych w trakcie pożaru.

Spotkanie w odpowiedzi na reakcję prezydenta Zielonej Góry

– To spotkanie zorganizowaliśmy z inicjatywy i na wniosek wykrzyczany przez prezydenta Zielonej Góry, Janusza Kubickiego. [Wczoraj \(14 września 2023 r.\) odbyło się bardzo burzliwe spotkanie, też na wniosek pana prezydenta](#), w związku z naszą konferencją prasową, na której poinformowaliśmy o wynikach badań. Pan prezydent starał się przykryć te informacje happeningiem, występem artystycznym z gaśnicą, jakimiś niepoważnymi komentarzami i krzykiem. Domagał się spotkania w gronie ekspertów – osób, które dzisiaj zaprosiliśmy, osób, które uczestniczą w całym postępowaniu i powinny być zainteresowane, powinny znać temat i udzielić informacji. Zaprosiliśmy więc: Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska (który był po naszej konferencji prasowej razem z prezydentem na tym show, ale widzę, że dzisiaj nie był zainteresowany), komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej, oczywiście prezydenta Zielonej Góry i jego zastępcę, Komendę Miejską Policji, powiadomiliśmy prokuraturę, Starostwo Powiatowe, wojewodę oraz przedstawicieli konsultantów medycznych. Przykro mi, że nie ma pana prezydenta, który wywołał to spotkanie, ale dobrze, że państwo jesteście – wprowadziła zebranych do tematu spotkania **marszałek Elżbieta Anna Polak**.

Co wiemy z badań i oceny biegłego?

Marszałek przedstawiła etapy działania po pożarze w Przylepie: – Samorząd Województwa natychmiast po pożarze, który miał miejsce 22 lipca 2023 r., wydał decyzję w sprawie wykonania badań w okolicy tego pogorzeliska w celu wykonania oceny oddziaływania pożaru na środowisko oraz zdrowie i życie ludzi i zwierząt. Wykonaliśmy nasze zadanie. Trochę to trwało, bo są to poważne sprawy. Ocenę oddziaływania pożaru wykonał pan Krzysztof Tyrała – biegły ekspert Polskiej Izby Ekologii, jednocześnie biegły z listy ministra ochrony środowiska. Ta ocena nie pozostawia złudzeń, że zarówno w powietrzu, jak i środowisku, znajdowały się i znajdują nadal związki niebezpieczne, toksyczne, substancje bardzo szkodliwe. Tę ocenę potwierdzają badania wykonane tydzień po pożarze. Wyniki są straszne – stwierdziła marszałek.

– Jeżeli chodzi o raport, na 140 stronach zawiera on też opis oddziaływania substancji na środowisko. Zidentyfikowano ich 500. W tym środowisku przylegającym do pogorzeliska nie ma życia – pH miało taki wskaźnik, że żadne życie nie mogło tam istnieć. Teren jest zdegradowany, skażony – co do tego fachowcy nie mają żadnych wątpliwości. Pan Tyrała opisuje na podstawie zdjęć hydrogeologicznych, że związki chemiczne przedostaną się do wód pitnych w ciągu

3 miesięcy. Dlatego też obecnie w studniach nie ma złych wyników – dodała Elżbieta Anna Polak.

Dalsze kroki do podjęcia w ocenie specjalisty

Marszałek dodała, że biegły na podstawie swojej oceny wskazał działania, jakie należy podjąć natychmiast po katastrofie. Należało m.in. wytypować grupy osób szczególnie narażonych na skutki pożaru, potencjalny obszar zanieczyszczenia powierzchni ziemi i przeprowadzić inwentaryzację wszystkich ujęć wód podziemnych i studni prywatnych na kierunku spływu wód podziemnych.

– Lista 30 substancji jest znana i publiczna. W tej chwili mamy ocenę 500 substancji, które zostały zbadane i oceniony został ich poziom, w wielu przypadkach przekraczający normy kilkadziesiąt tysięcy razy – podsumowała marszałek.

Wsparcie finansowe i badania dla poszkodowanych

Na badania Zarząd Województwa Lubuskiego przeznaczył 150 tys. złotych. Ponadto 750 tys. złotych trafiło do Ochotniczych Straży Pożarnych na zakup sprzętu i umundurowania po tym, jak rzeczy użyte w czasie pożaru zostały zniszczone. Przystąpiono również do opracowania programu profilaktycznego dla osób narażonych na skutki pożaru. Zostaną na niego przeznaczone środki z Europejskiego Funduszu Społecznego. Szpital pulmonologiczny w Torzymiu realizuje z kolei badania dla strażaków biorących udział w akcji oraz dla osób, które były bezpośrednio narażone w trakcie pożaru.

– Zarząd Województwa wystąpił również do prezydenta Zielonej Góry z ofertą przeznaczenia 17 mln euro w nowej perspektywie Funduszy Europejskich na usunięcie pogorzeliska, ponieważ wcześniej prezydent nie skorzystał ze środków z Regionalnego Programu Operacyjnego. Była wtedy zagwarantowana kwota 11 mln euro dla ZIT-u zielonogórskiego na usunięcie składowiska odpadów niebezpiecznych. 14 sierpnia 2023 r. dostaliśmy odpowiedź na nasze oficjalne pismo od Urzędu Miasta, że miasto Zielona Góra nie planuje realizacji projektu w ramach dedykowanej alokacji dla ZIT. Urząd poinformował nas również, że środki na likwidację pogorzeliska miasto ma zapewnione od rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Jeśli w przyszłości będą potrzebne większe środki, miasto planuje aplikować do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Wczoraj (14 września 2023 r.) i przedwczoraj na konferencji prasowej prezydent oskarżał marszałka województwa o brak wsparcia i nieudzielanie pomocy na jego prośby, co jest oczywistą nieprawdą. Wczoraj wymachiwał też umową, jakoby przygotowaną do podpisu przez marszałka, co jest działaniem bezprawnym. To Instytucja Zarządzająca przygotowuje umowy na dotacje unijne i zgodnie z procedurami musi otrzymać wniosek od miasta, a taki wniosek nie wpłynął – wyjaśniła marszałek Elżbieta Anna Polak.

Pytanie o badania ryb i instrukcję pożarową

Radny miasta Zielona Góra, Tomasz Nesterowicz zapowiedział, że wraz z częścią mieszkańców Przylepu przygotowywane jest doniesienie do prokuratury.

Prawdopodobnie trafi tam w przyszłym tygodniu. Dokonywana jest też analiza zdarzenia w Przylepie. Radny zapytał również obecnego na spotkaniu przedstawiciela inspekcji weterynaryjnej o sposób przeprowadzania badań ryb. Ekspert wyjaśnił, że badania padłych ryb mogą zostać przeprowadzone tylko na wniosek, ale inspektorat nie otrzymał zgłoszenia z urzędu miasta.

T. Nesterowicz wspomniał także, że na stronie Urzędu Miasta nie można znaleźć procedury na wypadek pożaru w Przylepie.

Słowa o braku instrukcji bezpieczeństwa pożarowego potwierdził radny **Marcin Pabierowski**. – W tej instrukcji była kategoryzacja tego pożaru. Sam jestem pożarnikiem i tego dokumentu nie widziałem. Dlatego chciałem dopytać straż i Wydział Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta, bo w zależności od kategorii pożaru dobieramy środki gaśnicze. Dzisiaj mamy swobodną, w pełni dowolną interpretację prezydenta i taniec z gaśnicą proszkową. Prezydent mówi, że gaśnica i wody popożarowe spowodowały te toksyczne wydzieliny. Przypomnę, że wody popożarowe powstają w wyniku połączenia materiału spalania, w tym wypadku toksycznego, z wodą, która, jak wynika ze zdjęć, była głównym czynnikiem gaśniczym obniżającym temperaturę, wskutek czego można było zapanować nad tym zjawiskiem. Nie mamy dzisiaj czytelnej informacji o instrukcji bezpieczeństwa pożarowego, czy była określona strefa bezpieczeństwa i kategoryzacja pożaru. Pamiętajmy, że tam było ponad 400 kodów różnych odpadów. Chciałem dopytać szeroko o proces prowadzenia akcji gaśniczej.

– Wystąpiłem do prezydenta oficjalnie z interpelacją, żeby przesłał tę instrukcję na wypadek pożaru w Przylepie. Do dziś nie uzyskałem odpowiedzi, 14 dni dawno minęło – dodał **Dariusz Legutowski**, również radny miasta.

Tomasz Nesterowicz zwrócił także uwagę, że prezydent Janusz Kubicki domaga się od marszałek dodatkowych 17 mln euro na posprzątanie pogorzeliska w Przylepie, a na ten cel już ma 53 mln zł. - Z tymi 17 mln euro byłoby to ponad 130 mln zł. Tymczasem według ostatniego przetargu, utylizacja składowiska mogła kosztować około 30 mln zł. Jaki jest faktyczny stan skażenia skoro do posprzątania tego bałaganu prezydent potrzebuje 132 mln zł? A z drugiej strony prezydent bagatelizuje wyniki badań, twierdząc, że nic takiego się nie stało.

Senator Tyszkiewicz: czy mieszkańcy są bezpieczni?

Senator Wadim Tyszkiewicz odniósł się do przedstawionych wyników badań. Nawiązał także do tego, że również miasto Nowa Sól ma problem z hałdą odpadów. – Działania po pożarze powinny być spójne – mam nadzieję, że prokuratura oceni to, jak te działania są podejmowane, czy są zgodne z prawem i czy mieszkańcy mogą być bezpieczni. Bo jeżeli czyta się te dane, wyglądają one szokująco. Oczywiście ja nie jestem specjalistą – nie wiem, czy mogło coś się wydarzyć, spłonąć, czy zagrożenie jest mniejsze, czy większe. Pytanie, czy rzeczywiście przede wszystkim okoliczni mieszkańcy są bezpieczni. Oni tego prawdopodobnie nie wiedzą, bo przerzucanie się i robienie konferencji nic nie mówi mieszkańcom. Mamy jakąś szopkę. Dla mnie to jest niepojęte – stwierdził senator.

Wadim Tyszkiewicz dodał, że parlamentarzyści szukają rozwiązań problemu istniejących składowisk odpadów i zabezpieczeń na przyszłość, by takie miejsca już nie powstawały. W Senacie funkcjonuje Komisja Nadzwyczajna ds. Klimatu. – Trzeba zlikwidować to, co jest i na to mają być gigantyczne pieniądze chociażby w Krajowym Planie Odbudowy. Tylko potrzebne są działania spójne. Czas najwyższy, żeby rozwiązać problem tych składowisk, które są i na przyszłość zabezpieczyć się prawnie, żeby takie sytuacje się nie wydarzały – dodał senator.

– Czytając te szokujące wyniki, chciałbym wiedzieć, czy to zagrożenie istnieje. Chciałbym, żeby na sali był z nami pan prezydent Kubicki, ze swoimi ludźmi, którzy próbują temat zamieść pod dywan. Mam nadzieję, że z tej konferencji pójdzie sygnał do mieszkańców, bo mieszkańcy są zdezorientowani. Nie wiedzą, czy coś im grozi, czy nie, bo informacje są sprzeczne. Apeluję do wszystkich stron, żeby wypracować spójny komunikat do mieszkańców – podsumował W. Tyszkiewicz.

To katastrofa ekologiczna

Marszałek Elżbieta Anna Polak wyjaśniła również ewentualne wątpliwości związane z wynikami badań: – Badania zostały wykonane przez certyfikowane laboratorium. Wszystkie te informacje są prawdziwe. To jest 140 stron. Na naszej stronie lubuskie.pl przedstawiliśmy podsumowanie, żebyście państwo wiedzieli, o jakiej skali zagrożenia mówimy. Biegli opisują, jakie może być następstwo wprowadzenia do gruntu i wody takiej ilości niebezpiecznych substancji. Jak powiedział mi konsultant wojewódzki (ds. toksykologii - dop. red.), te substancje mają olbrzymi wpływ przede wszystkim na układ krwionośny, na zdrowie i życie ludzi w perspektywie długofalowej. To zawiera również opis – tam są wymienione wszystkie metale i opisane są skutki, co może wywołać każda z tych substancji. To profesjonalne badanie. Nie wiem, na jakiej podstawie wojewoda, jak również prezydent miasta oraz minister Moskwa i minister Ozdoba twierdzili, że nigdy nie było żadnego zagrożenia. Mieszkańcy mają prawo do rzetelnej informacji i oceny, dlatego też samorząd wykonał taką ocenę i ta ocena jest do państwa dyspozycji. Mało tego – nadal to pogorzelisko jest wielkim zagrożeniem. Tam w dalszym ciągu dostają się opady deszczu, ponieważ nikt nie wpadł na pomysł podsuwany przez ekspertów, żeby zakryć to pogorzelisko geowłókniną i folią, zabezpieczyć również wody i odcieki, które wypłukują metale ciężkie i związki chemiczne, które wciąż dostają się do czystych wód opadowych, do ziemi. To jest katastrofa ekologiczna.

Mieszkańcy, także spoza Zielonej Góry, wciąż oczekują wyjaśnień

Przedstawicielki mieszkańców gminy Czerwieńsk zapowiedziały, że przekażą dalej raport z wyników badań. Podkreślały, że do dziś nie ma jednoznacznej odpowiedzi, czy ciek, które przebiegają przez teren gminy, są bezpieczne.

– Mieszkańcy mają prawo do prawdy. Raport jest publiczny, wykonany za pieniądze publiczne i dostępny na stronie lubuskie.pl – odpowiedziała marszałek Elżbieta Anna Polak.

Radny Dariusz Legutowski zwrócił uwagę, że potrzebna jest opinia osoby, która potrafi zinterpretować przedstawione wyniki: – Powinien być zatrudniony jakiś

ekspert, który by potrafił to zinterpretować i poprowadził dalej tę sprawę, co jako samorządowcy powinniśmy robić.

Marszałek wyjaśniła, że rekomendacje są zawarte w raporcie, a pytania powinny być kierowane do prezydenta Janusza Kubickiego, ponieważ sam władarz miasta zapewniał, że zna te wyniki.

- Właśnie w kontekście mieszkańców Czerwieńska zawsze byłam zdziwiona brakiem reakcji ze strony państwa burmistrza. Nie ostrzegał mieszkańców po powzięciu informacji, w jakim tempie i w jakich ilościach wody popożarowe wlewały się do Gęśnika, a potem, chcąc nie chcąc, przedostawały się w stronę miejscowości wokół Czerwieńska - dodała społeczniczka **Joanna Liddane** i zadeklarowała, że zapyta Urząd Miasta Zielonej Góry o monitoring wód podziemnych oraz program rekultywacji gruntów.

Podczas spotkania dotyczącego raportu z badań w Przylepie zabierali głos również dziennikarze, przedstawiciele Prokuratury Okręgowej oraz reprezentant działkowców. Ten ostatni przyznał, że do dziś sanepid nie odwołał rekomendacji, by nie spożywać owoców i warzyw z ogrodów w Przylepie (została wydana 1 sierpnia). Dodał również, że działkowcy z Przylepu (ich uprawy znajdują się kilkaset metrów od miejsca pożaru) na własną rękę zlecili badania, ale dotyczyły one tylko pięciu metali ciężkich oraz 16 węglowodorów aromatycznych. - Chcielibyśmy także, by wyniki badań, które posiadamy były zinterpretowane przez specjalistę - dodał.